

Gdy dochodzi się do późnego wieku i zbliża się śmierć, człowiek odczuwa potrzebę zrobienia bilansu. Czy czegoś istotnego w życiu pragnęłam? Czy dołożyłam należnych starań by to osiągnąć? A wreszcie czy udało mi się owoemu celowi dopiąć? Jednym słowem, co zrobię z czasem który mi natura podarowała.

Jestem adwokatem i naukowcem. Z racji przynależności do palestry obroniłam szereg spraw i rozwiązałam szereg ludzkich problemów. Jako naukowiec napisałam kilka książek i uczestniczyłam w wykształceniu kilku tysięcy studentów którzy przez kilkadziesiąt lat słuchali moich wykładów.

Czy jednak mam z czego być szczególnie dumna? Setki tysięcy ludzi na świecie są profesorami uniwersytetów i setki tysięcy innych są adwokatami. W końcu nie przejdę do historii jako wybitny naukowiec, a i jako adwokat nie byłam Ulpianusem. Nie mam wprawdzie czego się wstydzić, bo i w jednym i w drugim wypadku nie byłam gorszy od innych, ale też żadnej sławy nie osiągnęłam.

Jest jednak trzeci wymiar mojego życia w którym zdarzyły się rzeczy niezwykle, takie o jakich wielu marzy, ale nie wielu ich zaznało. Myślę o mojej przygodzie z Beksinskim. Przez dwadzieścia dwa lata żyłam w cieniu gigantycznego artysty i niezwyklej osobowości i od dwadziestu czterech lat służę jego sławie.

I tu właśnie, w drugą rocznicę jego śmierci chciałabym dokonać bilansu. Co zrobię by przyczynić się do renomy tego artysty? Czy na coś się moje zabiegi przydały? Czy mam powody do zadowolenia?

Toteż publikuję dziś nie tylko korespondencje jaka od dwadziestu trzech lat wymieniłam z szeregiem osób w celu propagacji dzieła tego genialnego artysty, ale również inne, nie epistolarne ślady mojej działalności w tym kierunku.

Są to najroźniejsze dokumenty których prezentacje podzieliłam na kilka rozdziałów.

Tak więc jeden z nich poświęcam na ślady różnych wystaw Beksinskiego które zorganizowałam sam, lub które były zorganizowane z moim udziałem.

Drugi rozdział stanowią publikacje które są mu poświęcone a które wydałam sam lub które były dokonane z moim udziałem.

Gdy używam słowa « sam » rozumiem przez to mój pomysł, całkowite pokrycie przeze mnie kosztów jego realizacji, przeprowadzenie samemu wszelkich rozmów

wstępnych, korespondencji, formalności takich jak umowy, pozwolenia, deklaracje etc oraz dokonanie wszystkich zabiegów materialnych jak transport, pakowanie, pisanie i tłumaczenie tekstów, selekcje prac czy wykonanie makiet do druku.

Przez « moj udział » rozumiem natomiast albo moj wkład pieniężny do cudzego przedsięwzięcia, albo użyczenie obrazów z mojej kolekcji na wystawy, lub wreszcie udostępnienie moich ektachromy (dużych slajdów potrzebnych do reprodukcji prac w katalogach i albumach) różnym wydawcom którzy potrzebowali ich do swych publikacji.

Procz tego założyłem Towarzystwo propagacji dzieła Beksńskiego któremu poświęcam trzeci rozdział niniejszej prezentacji, reprodukując kilka dokumentów dotyczących tego przedsięwzięcia.

Ponieważ zbierałem poważną kolekcję prac Beksńskiego, toteż na to by na próżno nie załagały one w składach różnie nimi zadysponowałem na czas mojego i mojej żony życia. Tak więc część z nich wisi u nas w domu. Część jednak użyczyłem instytucjom i muzeom w celu ich stałej ekspozycji. Kilka z nich podarowałem. Tym dyspozycjom poświęcam czwarty rozdział niniejszej dokumentacji.

Wreszcie trochę dla usmiechu umieszczam w piątym rozdziale kilka reprodukcji fałszywych prac Beksńskiego które kraza autualnie po Polsce i za granicą, a które ich twórcy przedstawiają jako oryginały i szukają naiwnych nabywców by je im drogo sprzedać.

Jednym słowem osobom które nie tylko interesują się Beksńskim, ale które chciały by również zainteresować się wysiłkami jego pokornego sługi, który poświęcił dwadzieścia cztery lata na propagowanie jego dzieła dostarczam dziś sporo ilości dokumentów które pozwolą im odtworzyć krok po kroku losy tej niezwyklej przygody.

Wprawdzie przeczytanie już dawniej opublikowanej w mojej wirtualnej galerii książki « Zmagania o Beksńskiego » oraz trwającej przez dwadzieścia dwa lata mojej korespondencji z nim w pewnym stopniu oświetliły czytelnikowi osobę tego niezwyklego człowieka i gigantycznego artysty. Ale dopiero zapoznanie się teraz z korespondencją jaką wymieniłem z wieloma osobami na jego temat oraz z dokumentacją ilustrującą moje wysiłki w celu popularyzacji jego dzieła pozwolą

owemu czytelnikowi zdac sobie rowniez sprawe ze skomplikowanej i pelnej wybojow drogi jaka postepowala slawa Beksinskiego przez ostatnie cwierczwiecze.

By ulatwic konsultacje tej dokumentacji bede jeszcze w roznych miejscach komentowac poszczegolne rozdzialy i podrozdzialy piszac ow komentarz czerwona czcionka by wyraznie oddzielic to co jest oryginalem, od tego co jest tylko moja impresja.

Na koniec trzy uwagi :

- zachowalo sie czasem zaledwie kilka dokumentow dotyczacych takiej czy inne kwestii. Wiele zaginelo. Tak wiec obraz moich dwudziestocztero letnich poczynan jaki dzis przedstawiam jest czasem fragmentaryczny i niepelny.

- na razie publikuje moje komentarze tylko po polsku. Z czasem jednak, gdybym poczul ze to wszystko kogos w ogole interesuje mysle przetlumaczyc je rowniez na francuski, niemiecki i angielski, tak aby nie tylko moi rodacy ale i inni mogli je przeczytac.

- wreszcie gdy informatyka na to pozwoli opublikuje w mej wirtualnej galerii szereg filmow i reportazy telewizyjnych na temat Beksinskiego ktorych bylem bezposrednim lub posrednim inicjatorem, oraz ponad sto godzin rozmow jakie z nim przeprowadzilem i zarejestrowalem.

To tyle co do komentarza ogolnego poprzedzajacego publikacje niniejszej dokumentacji.